

MAŁGORZATA BLOCH-ŁUCZAK

ZEMSTA



Małgorzata Bloch-Łuczak

Zemsta

Wersja Demonstracyjna



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2021

Małgorzata Bloch-Łuczak
„Zemsta”

Copyright © by **Małgorzata Bloch-Łuczak**, 2021
Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.** 2021

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie
może być reprodukowana, powielana i udostępniana
w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: **Wioletta Jankowiak**
Korekta: **Joanna Barbara Gębicka, Anna Dzięgielewska**
Projekt okładki: **Ireneusz Bloch**
Skład epub, mobi i pdf: **Kamil Skitek**

Social media autora:
<https://www.instagram.com/malgorzatablochluczak> autor
<https://www.facebook.com/malgorzatablochluczak>

ISBN: 978-83-8119-819-6

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin
tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>
<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści

Rozdział 1	10
Rozdział 2	19
Rozdział 3	30
Rozdział 4	41
Rozdział 5	54
Rozdział 6	64
Rozdział 7	77
Rozdział 8	88
Rozdział 9	100
Rozdział 10	107
Rozdział 11	117
Rozdział 12	127
Rozdział 13	138
Rozdział 14	150
Rozdział 15	161
Rozdział 16	170
Rozdział 17	181
Rozdział 18	192
Rozdział 19	204
Rozdział 20	214
Rozdział 21	226
Rozdział 22	238
Rozdział 23	248
Rozdział 24	259
Rozdział 25	269
Rozdział 26	279
Rozdział 27	289
Rozdział 28	300
Rozdział 29	311
Rozdział 30	321
Rozdział 31	331
Rozdział 32	338

Rozdział 33	347
Rozdział 34	357

Patronaci medialni

Anna Kryska - Bookowykącik Anny



Sylwia Cegięła - KulturalneRozmowy

KULTURALNE
ROZMOWY.PL

Łukasz Białek (Odcienie Grozy, Okiem Umarlaka,
OliWolumin)





OLIWOLUMIN.PL

Marta Miziołek - Czyta.mymamy



Dla mojego męża, Mariusza.

*Dziękuję za wsparcie i czas, który mogłam poświęcić na
pisanie.*

“By być razem...”

Rozdział 1

Stałam nad otwartą walizką i zastanawiałam się, czy wszystko spakowałam. Po raz nie wiadomo, który przeglądałam zawartość bagażu i liczyłam w myślach ilość bielizny. W drzwiach stanął mój narzeczony – Krystian.

– Asiu, na pewno wszystko wzięłaś, nie martw się – powiedział uspokajająco i podszedł do mnie. Oplótł mnie ramionami i przytulił się do moich pleców, kładąc głowę na moim ramieniu.

– A ty jesteś już spakowany? Jutro nie będzie czasu. Od rana mamy przymiarkę. Potem jesteśmy umówieni w restauracji. – Na palcach odhaczyłam cały plan dnia. – Po południu obiad z twoimi rodzicami. Wieczorem odwiedzisz mnie do moich rodziców i będzie to najdłuższa noc bez ciebie.

– Może i będziemy osobno jutro w nocy, ale pojutrze już zawsze będziemy razem. – Krystian ucałował moje czoło. – Dasz radę. To tylko jedna noc – przekonywał. – Ja też będę tęsknił, ale potem czekają nas dwa tygodnie podróży poślubnej. Zwiedzimy miasto. Poczytasz sobie na plaży. Kupimy parę pamiątek. – Zachęcał mnie, ale ja nie mogłam się pozbyć zdenerwowania. Wiedziałam, że będę za nim tęskniła. Samotne noce i całe przygotowanie się do wesela...

Wszystko będę robiła sama. Wydełam usta jak mała dziewczynka.

– Ale będziesz pisał SMS-y? – zapytałam, upewniając się, że nie zostawi mnie zupełnie samej na całą noc.

– Obiecuję – powiedział i mocno przytulił mnie do siebie. Wysunęłam dłonie i chwyciłam jego pośladki.

– Za tym będę tęskniła najmocniej – powiedziałam, ściskając mocno jego tyłek.

– Hm... Możemy coś na to poradzić – zamruczał mi do ucha. Teraz on chwycił moje pośladki i gwałtownym ruchem uniósł mnie na wysokość swoich bioder. Nogami oplotałam go w pasie. Ustami odnalazł moje wargi i mocno przylgnął do nich. Zarzuciłam ręce na kark Krystiana i delikatnie wysunęłam język. Lekko musnęłam jego wargi, na odpowiedź nie musiałam długo czekać. Na cichy jęk, jaki wyrwał się z mojego gardła, mój narzeczony odpowiedział, odnajdując wrażliwe miejsce za moim uchem. Jego wargi sunęły po mojej szyi, aż odchyliłam głowę do tyłu.

Krystian opuścił mnie, a ja stanęłam na podłodze. Szybkim ruchem zamknął otwartą walizkę i zrzucił ją na dywan. Łóżko było wolne. Usiadłam na narzucie i patrzyłam, jak mój mężczyzna rozpina spodnie. Powoli zsunął je z bioder, a ja utkwiałam wzrok w wybrzuszeniu bokserek. Oblizawałam wargi. Krystian pochylił się i chwycił gumkę moich legginsów. Położyłam się, by ułatwić mu dostęp. Po chwili moje ubranie wylądowało na dywanie. Leżałam nago i obserwowałam każdy ruch mojego ukochanego. Krystian pochylił się i ucałował moje kolano. Wiedziałam, co teraz

zrobi. Kreśląc ścieżkę w górę moich nóg, sprawiał, że nie mogłam się doczekać pieszczoty. Dręcząc, całował moje łono, nie zagłębiając w nie języka. Uniosłam się na łokciach i spojrzałam na niego niecierpliwie. Uśmiechnął się, chwytając mocniej moje uda, rozkładając je szerzej. Czubkiem języka polizał od wejścia aż po łechtaczkę. Jęknęłam. Opadłam na plecy i przymknęłam oczy. Zapadałam się w pieszczotę coraz bardziej. Czułam, jak rośnie we mnie podniecenie. Orgazm był już tuż-tuż pod powierzchnią mojej skóry i groził wybuchem. Mój jęk przeszedł w dyszenie. Krystian odsunął się ode mnie na chwilę. Poczułam chłód na swoim sromie, ale tylko przez chwilę.

Pod ciężarem ukochanego ugięło się łóżko. Powoli przykrył mnie swoim ciałem. Moje szeroko rozłożone nogi oplotły biodra Krystiana. Jego sztywny penis ocierał się o wejście. Czułam, jak napiera na mnie, lekko wsuwając się i wysuwając. Odnalazłam usta Krystiana i wbiłam się w nie z mocą. Język rozpoczął taniec, który z każdą chwilą przyciągał mnie bliżej orgazmu. Krystian pchnął biodrami. Jego penis w całej długości wsunął się we mnie. Poczułam, jak mnie wypełnia i prowadzi na skraj przepaści. Z każdym pchnięciem byłam bliżej orgazmu. Wplotłam palce we włosy ukochanego. Wygięłam plecy w łuk. Krystian odnalazł moją pierś i przyssał się do sutka. Czułam, że dłużej nie wytrzymam. Wypchnęłam biodra do góry i poczułam, jak fale orgazmu pochłaniają moje ciało. Krzyknęłam głośno, wcale nie zdając sobie z tego sprawy. Krystian uciszał mnie

pocałunkami. Czułam, jak zwiększa się tempo ruchów. Po chwili Krystian dołączył do mnie w orgazmie. Zmęczony opadł na mnie i ciężko dyszał. Ucałował mój policzek.

– Dziękuję – wyszeptał. Oparłam głowę o jego czoło.

– Nie ma za co – powiedziałam i uśmiechnęłam się zadowolona.

Krystian wstał. Nago prezentował się wyjątkowo apetycznie. Wysportowane ciało. Nie jakieś superumięśnione, ale zgrabne. Ciemne włosy, przydługa opadająca na oczy grzywka nadawała mu chłopięcego wyrazu. Jego oczy hipnotyzowały, ich kolor mnie po prostu porywał. Błękitne z ciemnymi kropkami i granatową obwódką dookoła tęczówki. Przeciągnęłam się zadowolona po orgazmie. Krystian zebrał nasze rzeczy i zaniósł do kosza z brudami. Nago wrócił do sypialni. Stał przy łóżku i zachłannie patrzył na moje ciało. Powoli i z rozmysłem przeciągnęłam się. Zobaczyłam na ustach Krystiana lekki uśmiech.

– Będę tęsknił – powiedział i wyciągnął dłoń. Chwyciłam jego dłoń i podniosłam się z łóżka. Stałam na palcach i ucałowałam jego usta. Wciąż smakowały mną.

– Wiem, ja też. Nie przypominam sobie, byśmy oprócz początków znajomości rozstali się kiedykolwiek na całą noc – powiedziałam zamyślona.

– Rano dokończysz pakowanie, a teraz chodź przytulimy się – powiedział Krystian, odsuwając z mojej twarzy niesforne kosmyki włosów. Skinęłam głową.

Nago ułożyłam się w pościeli po swojej stronie łóżka. Mój ukochany powoli i dokładnie opatulił mnie kołdrą. Zgasił lampę stojącą na nocnej szafce. Przez chwilę wiercił się za moimi plecami, aż w końcu położył rękę na mojej piersi. Biodrami przylgnął do mojej pupy. To był nasz mały rytuał. Wtuleni w siebie niczym łyżeczki chłonęliśmy swoją bliskość. Uwielbiałam tak zasypiać, czując jego palce obejmujące moją pierś. Leżałam w ciemnościach wsłuchana w spokojny oddech Krystiana. Sen nie chciał przyjść. W głowie kotłowały mi się plany i obawy. Zbliżający się ślub był nie lada wyzwaniem. Ani razu nie miałam wątpliwości co do postanowienia, że Krystian jest tym jedynym. Byłam tego tak pewna, że chętnie oddałabym życie za niego. Był moim światem, miłością i częścią mnie samej. Teraz leżąc w jego objęciach, zaspokojona, czułam szczęście na myśl, że już zawsze moje życie będzie się toczyć tuż przy jego boku.

Przymknęłam oczy. Pod powiekami przez chwilę panowała ciemność, ale w wyobraźni zobaczyłam siebie w białej sukni. Tak, ten dzień miał nastąpić już pojutrze. Jeszcze tylko jeden zabiegany dzień i powiem „Tak” przy ołtarzu. Odetchnęłam głęboko. W myślach widziałam siebie w białej sukni. Długiej do ziemi. Z odkrytymi ramionami, z gorsetem w talii. Delikatną koronką spływającą do samego dołu. I welon: długi i bardzo cienki wpięty w kok, spływał kaskadą kryjąc, ramiona i moją twarz. W ciemnościach się uśmiechnęłam. W sukni wyglądałam zjawiskowo. Wiedziałam, że Krystian będzie oczarowany. Bo przecież

tylko to się liczyło, by ten jeden dzień był wspaniałym wyśnionym wydarzeniem.

Lekki sen przyszedł niespodziewanie. Wkradł się w moje marzenia i sprawił, że zdjął mnie strach. Ze snu pamiętam tylko, że stałam w białej sukni, ale po chwili patrzyłam na świat zza czarnej woalki. W mgnieniu oka sen znowu się zmienił i już nie pamiętałam niczego. Noc nie upłynęła mi dobrze. Często budziłam się i wierciłam na łóżku. Niepokój mieszał moje myśli i nie dawał zasnąć. Krystian spał skulony na swojej połowie, a ja nie wiedziałam, jak się ułożyć, żeby zasnąć. Dopiero kiedy ranek przywitał mnie pierwszymi promieniami słońca, poczułam, że sen przejmuje nade mną władzę.

- Usłyszałam łagodny, choć nieustępliwy głos Krystiana:
- Asiu? Obudź się, kochanie!
- Hm? – mruknęłam, przewracając się na bok.
- Jeśli zaraz nie wstaniesz to się spóźnimy – powiedział, potrząsając moim ramieniem.
- Jeszcze pięć minut – mruknęłam i zacisnęłam powieki. Usłyszałam swoje własne chrapnięcie i odpłynęłam.
- Asiu, wstań proszę – powiedział, ponownie potrząsając moim ramieniem. Otworzyłam jedno oko i spojrzałam na niego z wyrzutem. Nie spałam dobrze tej nocy i szczerze mówiąc, to z chęcią pospałabym jeszcze. – Czeka nas przymiarka i to za pół godziny.

Nagle mnie zmroziło. „Jak to za pół godziny?” Poderwałam się z łóżka i spojrzałam na zegarek. Dochodziła

dziewiąta. Spiorunowałam wzrokiem śmiejącego się Krystiana.

– To nie fair – powiedziałam z wyrzutem. – Mamy jeszcze czas.

– Gdybym cię nie okłamał, to byś nie wstała. A tak mamy szansę być na czas. Idź się ubrać. Chcesz kawy? – zapytał wciąż niezrażony moją gniewną miną.

– Nie, dziękuję – powiedziałam urażonym tonem. – Wystarczająco podniosłeś mi ciśnienie, kawa mi niepotrzebna. – Mówiąc to, ruszyłam do szafy.

Krystian zniknął za drzwiami prowadzącymi na korytarz, a ja zostałam sama w sypialni. Po nieprzespanej nocy nie tryskałam optymizmem. Nie pamiętam, co mi się śniło, ale czułam niepokój. Próbowałam go zlokalizować, ale kompletnie nie miałam pojęcia, gdzie jest jego źródło. Coś mi się śniło... Tylko nie mogłam sobie przypomnieć co. Miałam niejasne wrażenie, że sen dotyczył Krystiana. Przez chwilę stałam zamyślona, próbując przypomnieć go sobie, ale bez powodzenia. W końcu wzruszyłam ramionami zrezygnowana.

Szybkim ruchem sięgnęłam po kołdrę i pościeliłam łóżko. Narzutę wygładziłam i zadowolona z efektów przeszłam do szafy. Przesunęłam wielkie drzwi z lustrem i popatrzyłam na zawartość szafy. Słońce za oknem zapowiadało piękną pogodę, więc zdecydowałam się na lekką sukienkę w kolorze kremu cytrynowego. Zdjęłam strój z wieszaka i ułożyłam go na łóżku.

Przeszłam do łazienki i spojrzałam na siebie w lustrze. Nie wyglądałam kwitnąco. Wyglądałam tak, jak się czułam, czyli niewyspana i jakaś taka wymiętolona. Skórę miałam bladą z podkrążonymi na sino oczami. Potarłam twarz, jakbym chciała ją ułożyć na właściwe miejsce, ale zabieg się nie udał. Nadal wyglądałam na zmęczoną i miałam zapadnięte oczy. „No nic, trzeba coś z tym zrobić”. Upięłam włosy w wysokiego koka i wskoczyłam pod prysznic. Odkręciłam wodę. Zimny strumień sprawił, że pisnęłam zaskoczona. Dopiero ciepła woda spowodowała, że się odprężyłam. Namydliłam całe ciało oprócz włosów. Otulił mnie ulubiony zapach róży. Spłukałam ciało i wyszłam mokra na dywanik. Kiedy sięgałam po ręcznik, zauważyłam, że Krystian stoi oparty o futrynę i patrzy na mnie.

- Lepiej? – zapytał, popijając kawę.
- Tak – powiedziałam i uśmiechnęłam się przepraszająco.
- Nie wyspałam się.
- Zauważyłem – powiedział z przekąsem.
- Zaraz będę gotowa – powiedziałam urażona i odwróciłam się do lustra.

Przemyłam twarz i nałożyłam krem. Następnie ubrałam się i zrobiłam lekki makijaż. Musiałam przykryć jakoś te sińce. Dopiero po wklepaniu korektora uznałam, że może być. Uśmiechnęłam się do swojego odbicia w lustrze, ale grymas wypadł blado. Wzruszyłam ramionami i wyszłam z łazienki. Krystian był już gotowy i czekał tylko na mnie. Miał na sobie garnitur i błękitną koszulę, która podkreślała kolor jego oczu.

– Ładnie wyglądasz – powiedział mój ukochany i podszedł do mnie. Objął mnie ramionami i wtulił się w moją szyję. Uniosłam ramiona i ucałowałam policzek Krystiana. Po chwili mnie puścił i poprawił niesforny kosmyk opadający na moją twarz.

– Idziemy? – zapytał, chowając telefon, a kluczyki podrzucił i zwinnym ruchem złapał.

Sięgnęłam po torebkę i włożyłam do środka telefon. Mijając próg domu, poczułam, jakbym przechodziła obok lodówki. Zimne powietrze sprawiło, że zadrżałam. Rozejrzałam się niepewnie. Front domu był rozgrzany od słońca. W domu nie mieliśmy klimatyzacji, a na zewnątrz spokojnie termometr pokazałby ponad dwadzieścia stopni.

„Skąd ten chłód?”

Koniec Wersji Demonstracyjnej